Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 38 | Lwów, czwartek 16 lutego 1933 | Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Milczą

—o—

W warszawskich gazetach czytamy, jak wyglądają posiedzenia sejmowej komisji oświatowej. Posłowie opozycyjni niezmordowanie przemawiają jeden za drugim przy każdym artykule projektu ustawy kagańcowej dla szkół akademickich, krytykując go rzeczowo i wykazując jego szkodliwość. Posłowie z BB siedzą i milczą. Siedzi na tych posiedzeniach także p. minister Jędrzejewicz, słyszy argumenty opozycji i milczy. Twierdzeń opozycji nikt nie podał w wątpliwość.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad wnioskiem narodowej demokracji, żądającym, by ze względu na mający się w tym roku dokonać przez Sejm i Senat wybór prezydenta Rzplitej obecny Sejm i Senat, wybrane zapomocą nadużyć, rozwiązano i przeprowadzono czyste wybory. BB oczywiście sprzeciwił się nowym wyborom do Sejmu i Senatu i wniosek ND odrzucił. Ale w dyskusji nikt z ławy rządowej, ani z ław stronnictwa rządowego w polemice z opozycją nie wygłosił twierdzenia, że ostatnie wybory do Sejmu i Senatu były czyste, że nie było nadużyć wyborczych i że obecna większość Sejmu i Senatu jest legalnie wybrana. Co do tej kwestji zachował rząd i blok jego popleczników nieprzerwane ani jednem słowem milczenie. Twierdzeń opozycji nikt nie podał w wątpliwość.

To głuche milczenie jest wymowne.

Krakowska klasa robotnicza wobec wyboru prezydenta miasta Krakowa

W myśl artykułu 67 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej **prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu, przysługuje radom obieralnym.**

Statut miasta Krakowa (§ 18) postanawia, **że członków Rady miejskiej wybierają członkowie gminy, prawo głosowania mający.**

Nie istnieje ustawa upoważniająca pana wojewodę do **nominacji** całej Rady miasta Krakowa.

W tych warunkach **nominowana** Rada miasta Krakowa nie jest prawną reprezentacją ludności miasta, nie jest również wyrazem woli większości mieszkańców miasta Krakowa i nie posiada zaufania ludności miasta Krakowa.

Mianowana krakowska Rada miejska jest **prywatnem** zebraniem wyłącznie członków stronnictwa BBWR, odbywającem się na ratuszu w salach Rady miejskiej.

Prezydent miasta, wybrany przez taką mianowaną Radę miejską, **nie jest przedstawicielem ludności miasta Krakowa.**

Dlatego klasa robotnicza miasta Krakowa, zorganizowana w szeregach polskiej partji socjalistycznej uważa dokonać się mający wybór prezydenta wyłącznie za wybór męża zaufania BBWR przez prywatne zebranie BBWR **i z tego powodu odmawia wybrać się mającemu prezydentowi miasta zaufania krakowskiej klasy pracującej.**

**Okręgowy Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej
Kraków - miasto.**

„Ostra“ walka z kartelami

Jeszcze na jesieni ub. r. p. premjer Prystor zapowiedział „ostrą“ walkę z kartelami o obniżenie cen. Szef rządu stanął na stanowisku, że wobec wielkiego spadku cen artykułów rolnych i wobec znacznego potanienia produkcji w związku ze zniżką cen i zniżką płac, nie można utrzymać cen wyrobów kartelowych na dotychczasowej wysokości.

Po tem autorytatywnem oświadczeniu zaczęła się — polemika prasowa. Lewiatan zmobilizował swe czołowe pióra i w pocie czoła „dowodzono“, że kartele nie mogą cen obniżyć, chyba — tu nastąpił cały szereg warunków: odpisanie zaległości podatkowych, zmniejszenie świadczeń społecznych, obniżenie taryf kolejowych itd. Nastąpiło śmieszne widowisko: tensam rząd, który reklamuje się i jest reklamowany jako rząd „silnej ręki“ jakoś wobec Lewiatana nie mógł zdobyć się na okazanie siły, lecz zadowolił się targami i — polemiką w prasie sanacyjnej. Doszło do tego, że jeden z referentów budżetowych (p. Minkowski) polemizował z trybuny sejmowej z polityką kartelową rządu, że referent przeciwstawił się ministrowi przemysłu i handlu.

Wynik tych groźb, polemik i kontrowersji? Dotychczas rząd nie potrafił zmusić żadnego kartelu do wydatnej obniżki cen — poza żelazem; stało się nawet przeciwnie, bo oto kopalnie węgla pośrednio podwyższyły ceny. Ciągle czyta się w prasie sanacyjnej, że akcja przeciwkartelowa jest w toku, ale ceny jak nie ruszyły, tak dalej stoją na miejscu. Lewiatan asekuruje się na wszystkie strony, ostatnio przez wybór b. ministra i komisarza w Gdańsku p. Strasburgera na prezesa rozszerzył swe koneksje na terenie rządowym.

Ale rząd głosi, że nie popuści, że musi akcję potanienia przeprowadzić do końca. Dla uspokojenia opinji publicznej ogłasza się następujący komunikat: „Akcja rządowa, zmierzająca do dalszego obniżenia cen artykułów przemysłowych skartelizowanych prowadzona jest przez powołane czynniki w dalszym ciągu z tem, że cała ta akcja ma być zakończona do dnia 15 marca. Jak słychać, wysunięty został postulat obniżenia cen przemysłu naftowego o 30 proc., węgla o 20 proc., cementu o 20 proc. i papieru również o 20 proc. Co się tyczy cementu, to władze kierujące tą akcją zniżki cen, uważają, że już w najbliższym czasie osiągną swój cel. Rokowania z przemysłem węglowym są obecnie w toku“.

Bardzo piękne obietnice, gdyż obniżka o 20 i 30 procent jest, jak na nasze stosunki, dość znaczną i dla konsumcji silnie wchodzącą w rachubę. Ale dziwna rzecz: dlaczego ta akcja ma trwać do 15 marca? Jeżeli rząd, jak mówił w Sejmie, rozporządza środkami przymusowemi, dlaczego nie stosuje ich zaraz, lecz odracza je — po tylu odroczeniach — znowu na miesiąc? Nie sądzimy, że termin 15 marca stoi w związku z sesją sejmową, która wtedy prawdopodobnie będzie już zamknięta. Rząd nie ma potrzeby ani powodu obawiać się, że jego wystąpienie przeciw kartelom spowoduje „ducha opozycji“ w BB. A może idzie o to, aby kartelom dać okazję do zgarnywania zysków na początek sezonu wiosennego?

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział III Karny. Dnia 11 lutego 1933. Sygn. III Pr. 19/33. Sąd okręgowy Wydział III w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej, zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7 lutego 1933 r. L. B. II 2/34/33 konfiskatę „Dziennika Ludowego“ Nr. 30 z daty Kraków 7 lutego 1933 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„PROCES BRZESKI W APELACJI“** w ustępie od słów „Podczas śledztwa“ do słów „opinji publicznej“; od słów „Scenerja w międzyczasie“ do słów „racja stanu“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona zbrodni z art. 154 § 2 kk. oraz występku z art. 127 kk.; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod tyt. **„DWA ZGROMADZENIA LUDOWE W KRAKOWIE“** w ustępie od słów „I wyraził“ do słów „huraganem oklasków“; od słów „Klasa robotnicza“ do słów „nigdy nie zapomni“; od słów „I więźniów“ do słów „brzeskich“; albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona zbrodni z art. 154 § 2 kk. — II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ i w Dzienniku urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział III Karny. Dnia 11 lutego 1933. Sygn. III Pr. 21/33. Sąd okręgowy Wydział III w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej, zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8 lutego 1933 r. L. B. II 2/40/33 konfiskatę „Dziennika Ludowego“ Nr. 31 z daty Kraków 8 lutego 1933 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„MŁYN MIELE“** w ustępie od słów „Wszak nie jest“ do słów „same plewy“; albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 kk. 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem **„PROCES BRZESKI W APELACJI“** w ustępie od słów „Już wtedy“ do słów „chwila ciszy“; od słów „Nie mamy“ do słów „przydzielono“; od słów „Przydzielono p. sędziego“ do słów „sędzia Wyczański“; od słów „W składzie wysokiego“ do słów „imię Brześć“; od słów „Jest to“ do słów „być zmieniony“; od słów „Uważam za niezbędne“ do słów „na sali“; od słów „Rozumiemy jednocześnie“ do słów „apelacyjnym składamy“; oraz od słów „Ze wszystkich stron“ do słów „bezpośrednio oskarżonym“; albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 kk. i zbr. z art. 154 § 2 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ i w Dzienniku urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. IV) Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8 lutego 1933 L. B. II 2/40/33 konfiskatę „Dziennika Ludowego“ z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem **„PROCES BRZESKI W APELACJI“** w ustępie od słów „Sędzia Chodecki“ do słów „obecną rozprawą“, — albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Mały feljeton

PAMIĘCI OSWALDA BALZERA

Dziesięć dni w niesłychanem napięciu
Przepracował gorączką objęty.
Siłę uczuć owych dni dziesięciu
Przelał w swe poważne argumenty.
Pragnął zwalczyć groźny prąd ze Wschodu,
Ten uczony, ta chluba narodu!

Pisał pięknie co czuł serca głębią,
Gdy naukę ujrzał w poniewierce;
Ale duszę miał nazbyt gołębią,
A więc pękło to gorące serce.
Cenne życie oddałeś w ofierze,
Profesorze Oswaldzie Balzerze!

Chciałeś bronić wiedzy i kultury,
Ty — coś zdobył Polsce Morskie Oko;
Lecz nie miałeś dość twardej natury,
Lub cios dotknął Cię nazbyt głęboko......
Napisałeś i padłeś wśród boju
I odszedłeś w krainę spokoju....

Z.

ZDARZENIA I LUDZIE

Krewni Prezydenta

W niedawnem przesileniu niemieckiem wybitną rolę odegrał p pułkownik Oskar von Hindenburg, syn i adjutant Prezydenta Rzeszy, Paula von Hindenburga. Młody pułkownik ma wielki wpływ na starego marszałka polnego, i w pałacu Prezydenta syn rozstrzyga, chociaż ojciec podpisuje.

Pułkownik von Hindenburg, jak twierdzą wtajemniczeni, był właściwym sprawcą powołania Hitlera na stanowisko kanclerza. Intryga byłego kanclerza von Papena, który za plecami wodza narodowych socjalistów chciał się dostać na wysokie stanowisko rządowe, nie udałoby się bez życzliwej pomocy i czynnej współpracy młodego Hindenburga.

O młodym Hindneburgu zaś opowiadają następującą historję:

Jak wiadomo, z inicjatywy p. v Oldenburg - Januschau, obszarnika wschodnio - pruskiego i przyjaciela Prezydenta, przeprowadzono przed paru laty zbiórkę publiczną na cele nabycia dla Hindenburga majątku ziemskiego. Uzbierano tyle pieniędzy, że starczyło na zakup wcale dużego i pięknie zagospodarowanego majątku Neudeck. Majątek ten stał się własnością Hindenburga, który chętnie spędza tam wolne chwile.

Pozostawiamy na boku pytanie, czy taki dar jest odpowiednim sposobem wyrażania hołdu dla starego wojaka Ciekawsze są dalsze losy Neudeck'u po przekazaniu go Prezydentowi w darze.

Jak każda posiadłość ziemska, majątek Neudeck, musiał być przy zmianie właściciela zarejestrowany w księgach hipotecznych. Otóż jako hipoteczny właściciel majątku figuruje nie Marszałek Paul von Hindenburg, lecz pułkownik Oscar von Hindenburg. Po kilkunastu miesięcach urządzono nową zbiórkę, tym razem na doprowadzenie majątku i zamku Neudeck do stanu, odpowiadającego godności mieszkańca. Za pieniądze magnatów ciężkiego przemysłu Neudeck stał się naprawdę luksusową siedzibą wiejską, wymagającą odpowiednich kwot pieniężnych na jej utrzymanie Właściciel Neudecku, pułkownik von Hindenburg, stał się kolegą tych obszarników pruskich, którzy, żyjąc nad stan w swoich Rittergut'ach, żebrzą u Rządu o pomoc dla „upadającego" rolnictwa.

Przy zmianie właściciela Neudeck'u stała się rzecz, która wywołała żywe komentarze. Prawo niemieckie przewiduje podatek od tego rodzaju darów. Wypadałoby, aby ofiarodawcy złożyli się i na ten podatek, ale skarb państwa wspaniałomyślnie zrezygnował z tego. Pozatem, zapisując już obecnie majątek na imię syna Prezydenta zaoszczędzono na przyszłość opłatę podatku skarbowego. Przecież Prezydent liczy już ponad 86 lat!

Jednym z powodów obalenia gen Schleichera było dopuszczenie przez niego do debaty w sprawie tak zw „Osthilfe", pomocy dla rolnictwa pruskiego, z której korzystali junkrzy dla celów, mało z rolnictwem związanych. Młody Hindenburg stał się jednym z tych obszarników, dla których rewelacje te były wielce nieprzyjemne.

J. S.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Rozłamy i „herezje"

Po VI Zjeździe Komunistycznej Partji Polski

Niedawno odbył się VI zjazd K P.P. (Komunistycznej Partji Polski). Sporo informacyj o zjeździe oraz uwag. oświetlających powzięte uchwały, znajdziemy w N-rze 9 — 10 komunistycznego *„Nowego Przeglądu"*, zwłaszcza w artykułach *Leńskiego* i *Bronkowskiego*.

Cóż dał ten nowy zjazd K. P. P., który się odbył w chwili dla proletarjatu tak trudnej i odpowiedzialnej? Żadnych nowych myśli nie widzimy. Widzimy natomiast na każdym kroku stary duch taktyki rozłamowej i sekciarstwa!

Pierwszą troską zjazdu było, naturalnie, „napiętnowanie P. P. S. i zwalanie na nią winy za wszystko *Leński* pisze:

> Szczególną trudnośc w rozwoju walk klasowych stanowi *zręczne manewrowanie socjal-faszyzmu* (PPS), starającego się ułatwić burżuazji kapitalistycznej wyjście z kryzysu pod osłoną frazesów o wyjściu demokratycznem".

Zjazd przyznał, że P. P. S. stoi mocno i nie poddaje się komunistycznej demagogji.

Cóż wobec tego jest najpilniejszego do roboty? Oczywiście, zwalczać P. P. S.:

> „Partja winna systematycznie demaskować i *zawczasu paraliżować manewry socjal - faszystowskie w praktyce codziennej walki*".

Innemi słowy, na pierwszym planie stanie nie walka z faszyzmem, lecz *walka z ruchem socjalistycznym*, zwalczającym ten faszyzm.

Naturalnie chodzi nietylko o P P S. ale także i o inne partje socjalistyczne, np. o *„Bund"*. I bundowców trzeba „dusić", ile się da:

> „Walka przeciwko elementom separatyzmu w stosunku do pracy na terenie żydowskim wiąże się ściśle z *walką przeciw naciskowi ideologji bundowskiej* i Poalej - sjonistycznej na nasze szeregi. Zjazd *zaostrzył* czujność partii w stosunku do przejawów przemycania do naszych szeregów tej wrogiej nam ideologji".

I tu więc zjazd „zaostrzył"... Słowem, systematycznie zaostrza się i pogłębia się rozłam w szeregach proletarjackich. To jest troska główna Ale może przynajmniej na terenie zawodowym zjazd zrozumiał konieczność solidarności proletarjackiej w epoce kryzysu i faszyzmu? Nic podobnego:

> „Rozbudowa sieci związków klasowych, fabrycznych grup Lewicy Związkowej i zacięta walka o masy w *związkach zawodowych reformistycznych* (PPS), chrześcijańskich i t. d. staje się niezbędnym warunkiem".

Oto więc *główna dyrektywa zjazdu: „łamać", „niszczyć", osłabiać szeregi proletarjackie w obliczu silnego potężnie uzbrojonego wroga — faszyzmu.*

Przyznać trzeba atoli że zjazd nie oszczędza także własnych szeregów Zjazd występuje przeciwko *„odchyleniom"* we własnym obozie. zwłaszcza przeciwko takim „odchyleniom" które zmierzają do *jednego frontu* z P. P. S *Leński* pisze:

> „W dziedzinie walki z odchyleniami zjazd zaostrzył uwagę partji na konkretnych przejawach najbardziej niebezpiecznego oportunizmu prawicowego, *zwłaszcza w stosunku do manewrów socjal-faszystowskich*".

Znowu więc zjazd „zaostrzył" coś Tym razem — *rozłam* we własnych szeregach. Przytem pokaznie się, że rozłam w K. P. P jest *faktem dokonanym* Albowiem *Leński* oświadcza:

> „Zjazd podkreślił *wzmożone niebezpieczeństwo trockizmu*, wyrastającego w Polsce na gruncie zbankrutowanej ideologji kostrzewizmu i rosnących trudności".

Jak widać, mimo ciągłej walki z „heretykami", niebezpieczeństwo się „wzmogło", a ustawiczne „zaostrzanie" sekciarskiego stanowiska do niczego nie prowadzi Czytamy dalej:

> „Prawicowi dwulicowcy stali się kontrabandystami wewnątrz partji. Platforme grupy trockistowskiej która *postawiła siebie poza obręb partji*, wyobraża mieszaninę wszelkich koncepcyi prawicowych i zbieżnych z niemi poglądów trockistowskich".

To też grupa „kostrzewo - trockistów" jest uznana przez zjazd za „agenturę socjal - faszyzmu". która

> *„idzie na rękę defenzywie* w jej walce z KPP; moralno - polityczną odpowiedzialność za tę grupę ponoszą *Warski* i *Kostrzewa*, którzy do tej chwili nie skapitulowali przed partją".

Oto do jakich szaleństw, głupstw i skandalicznych bredni dogadała się K. P. P. Ci nawet we własnych szeregach, którzy próbują stawiać opozycję *Stalinowi*, są piętnowani, jako „defensywiacy" — nawet tacy starzy i zasłużeni działacze, jak *Warski* i *Kostrzewa*.

Taki był ten szczególny zjazd Łamał bez skrupułów i opamiętania nawet własne szeregi. Jest coś poprostu nieprzytomnego i nieprawdopodobnego w tem scholastycznem sekciarstwie i w tej rabiej pokorze wobec formuł stalinowskich. Życie i troski proletarjatu są tym *niewolnikiem formuły* i rozkazu — obce.

Cóż jeszcze uchwalił zjazd? Oto *zmienił program narodowościowy*, wracając — jak powiadają komentatorzy — do „starej leninowskiej formuły" prawa narodów do samookreślenia — aż do oderwania się od... Polski. A czy dotychczas tego nie było? Właśnie — powiada *Bronkowski* — to hasło było ograniczone przez łączenie go z hasłami „połączenia z Białorusią i Ukrainą sowiecką" Najsilniej *(właśnie w dobie hitleryzmu)* zjazd podkreśla „prawa" *Górnego Śląska i Pomorza* do oderwania się od Polski. *Bronkowski* z ubolewaniem pisze:

> „Hasło — prawo do samookreślenia Górnego Śląska aż do oderwania od Polski — nie było faktycznie hasłem dla codziennej mobilizacji mas, do walki lecz raczej formalnie doczepiane było do naszych wydawnictw i odezw".

Ciekawe hasło „mobilizacji" znalazł zjazd dla ludu górnośląskiego! Takie samo hasło znalazł teraz *Hitler*... Tymczasem K. P P. kładzie wielki nacisk na to „hasło" W *„Nowym Przeglądzie"* znajdujemy obszerną odezwę Komitetu Centralnego K. P. P. w tej sprawie; w tej odezwie partja nawołuje do walki o „zburzenie traktatu wersalskiego, o *samookreślenie dla Górnego Śląska i Korytarza Gdańskiego aż do oderwania od Polski*". Nie tak dawno, przed kilku laty, K. P. P. rzucała inne hasła: *walki o polskość Śląska;* teraz wciąż zmieniając swoje „hasła" przeszła na stanowisko oderwania Śląska i Pomorza od Polski

Jak widzimy rezultaty VI zjazdu są wcale „obfite"... Cóż jeszcze? nowy program partji, w którym atoli niewiele jest nowego. Ciekawem jest tylko — obok rzucenia cytowanego hasła narodowościowego — także hasło zdobywania chłopstwa i to bynajmniej nietylko biednego, lecz także *„średniaka"* — jak to obszernie wywodzi w tymże *„Nowym Przeglądzie"* p. *Jeż*. Pozatem program z pogarda odrzuca „prawicową" teorię dwuch etapów, to znaczy przypuszczenie, że rewolucja burżuazyjno - demokratyczna może być chociażby „prawdopodobnym" etapem do rewolucji socjalnej.

Widzimy więc cały plon VI zjazdu W obecnej tak trudnej dla proletarjatu chwili dziejowej, obca życiu partja umie tylko pogłębiać rozłam w proletarjacie, walczyć z „herezjami" we własnych szeregach i powtarzać stare zbankrutowane formuły Staje się wobec tego — jak słusznie powiada *Kautsky* — faktyczną *sojuszniczką reakcji i faszyzmu.*

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Na marginesie

Ich „metody"

„Kurjer Poranny" popełnił w ciągu paru dni parę bardzo paskudnych oszczerstw, skierowanych przeciwko tow. H. Libermanowi, p. J. Zdziechowskiemu, osobno przeciwko tow. A. Zdanowskiemu. Oszczerstwa te napiętnowano ze wszelkich stron w sposób równie ostry, jak na to one zasłużyły w oczach każdego uczciwego człowieka. Ale warto do nich podejść i od innej nieco strony...

Weźmy na stół sprawę „ataku" na tow. Libermana.

P. Sławek oświadczył, jako premjer, z trybuny sejmowej, że „w Brześciu nie było żadnego sadyzmu"; p. Michałowski zapewniał o tem samem w swojej ówczesnej roli prokuratora. Aliści p. W. Stpiczyński, po powrocie z „sanacyjnego" wygnania redaktor „Kurjera Porannego", wali po dwóch latach pięścią w stół: nieprawda! — powiada; pp Sławek i Michałowski wprowadzali po dwakroć w błąd opinję publiczną; jakto, nie było w Brześciu sadyzmu? przecie, gdy pos. Liberman po upływie dwóch lat rozebrał się wobec Herriota oraz rozmaitych innych radykałów francuskich, gdy im pokazał rany na ciele nagiem—to tak nimi wstrząsnął, że wnet odmówili Polsce drugiej transzy pożyczki kolejowej. Czy można sobie wyobrazić jaskrawsze, bardziej namacalne zadanie kłamu słowom pp. Sławka i Michałowskiego?

A morał?... nawet przy obmyślaniu oszczerstw trzeba dbać o pewne minimum... inteligencji; nie wystarczą „odważne" zastrzeżenia: „podobno", „jak słychać" itp. P. Sławek wyszle znów na „wygnanie"... I będzie miał słuszność zupełną.

***

Inaczej postąpiła sobie redakcja „Kurjera Porannego" z tow. A. Zdanowskim: wyssali sobie z palca i napisali: „Zdanowski ukradł pieniądze". Tow. Zdanowski posłał im sprostowanie na podstawie przepisów prasowych. A oni, ci „dżentelmeni" sprostowania nie zamieścili jeno zakomunikowali swoim czytelnikom, że — uważacie — p. A. Zdanowski nam „wyjaśnia", że wcale nie kradł żadnych pieniędzy. I spokój! Jutro siądzie sobie taki pan i napisze z braku tematu: „X. zamordował żonę" („podobno", „jak słychać"); następnego dnia zanotuje w rubryce wypadków· „Żona X „wyjaśnia" nam, że — owszem — żyje i nie została zamordowana". Poczem chodzą w glorji, że „uzdrawia" moralność publiczną.

Zachęcające jest to środowisko naszej „elity"!... Ze świecą szukać takich po świecie!...

Bez komentarzy

Prasa prowincjonalna doniosła, że p. sędzia Chodecki, sędzia-referent sprawy brzeskiej w Sądzie Apelacyjnym, deklarował swego czasu głośno i publicznie, że według jego sumienia i jego przekonania, więźniów brzeskich należało nie posyłać do Brześcia, jeno z punktu powiesić. P. przewodniczący Sądu Apelacyjnego Gacek zakomunikował we wtorek, 7 lutego, oficjalnie w odpowiedzi na wniosek obrony o wyłączenie p. Chodeckiego z kompletu sędziowskiego (z powodu stanowiska, jakie zajął p. Chodecki, jako sędzia, w procesie red. Małychy), że p. sędzia Chodecki zaręczył Sądowi Apelacyjnemu na posiedzeniu gospodarczem. iż czuje się we własnem sumieniu człowiekiem zupełnie bezstronnym w stosunku do oskarżonych więźniów brzeskich.

Ar.

O co ten gwałt?

Przedewszystkiem jedno zasadnicze stwierdzenie: dla opinji polskiej, jakkolwiek ona jest co do swego nastawienia w polityce wewnętrznej zorjentowana, nie istnieje kwestja „granic zachodnich“ — w szerszem — czy „korytarza pomorskiego“ — w węższem znaczeniu. Opinja polska, czy na podstawie traktatów czy na podstawie odczucia, jest jednomyślna co do tego, że Polska na tej granicy jest nasycona w czynnem i biernem tego słowa znaczeniu tj. nie myśli ani o rozszerzeniu tych granic ani temmniej o ich uszczupleniu.

Drugie stwierdzenie: cała, można powiedzieć, opinja niemiecka jest przeciw obecnemu stanowi granicy polsko - niemieckiej — z tą chyba różnicą, że dla jednych kamieniem obrazy czy — jak nacjonaliści się wyrażają — rzeczą niezmośną jest istnienie tylko „korytarza“, dla drugich pojęcie to obok Pomorza obejmuje też G. Śląsk a nawet Poznańskie. Jednakże ta opinja niemiecka nie jest zgodną co do środków, jakie mają być użyte dla uzyskania zmiany: demokraci a nawet poniektórzy wątpliwej marki pacyfiści mówią o środkach pokojowych tj. o układach, szowiniści zaś rozmaitej maści odrzucają ten środek, mówiąc wyraźnie o wojnie jako najlepszym „germańskim“ środku.

Oba te odłamy opinji wychodzą z tegosamego założenia, dającego się ująć w znanych słowach: rewizja traktatów pokojowych. Sprawa granicy polsko-niemieckiej nie jest jedynym i wyłącznym celem tej rewizji, ale jest — ze względu na pokój — najniebezpieczniejszą i najbardziej bezpośrednią. Chodzi jednak o to, czy należy te rzeczy traktować z tym impetem, który teraz im się nadaje, czy warto akurat teraz, gdy w Genewie rozgrywa się może końcowy akt tragikomedji nazwanej rozbrojeniem, polemizować w parlamencie, w prasie itd. i czy nie jest to przypadkiem tak dziś ulubiona dywersja dla odwrócenia uwagi od innych spraw.

Obecna faza ataku i odpowiedzi w sprawie „korytarzowej“ czerpie swe źródła z oświadczeń Hitlera na zgromadzeniach i wobec przedstawicieli prasy zagranicznej. Czy i co nowego powiedział Hitler? Powiedział, powtórzył tosamo, co mówili przed nim czynni tj. na urzędach będący politycy niemieccy. Dawnoż to był w Polsce ogromny krzyk z powodu mowy Treviranusa, który przecież był wtedy czynnym ministrem i to dla kresów wschodnich? Czy deklaracje poprzednich kanclerzy Brüninga i Papena pozostawiały jakieś wątpliwości co do aspiracyj — nie mówimy o zamiarach — niemieckich?

Z powodu Hitlera krzyk ma specjalne znaczenie. Hitler jest przedstawicielem, bądźcobądź, bojowej części swego narodu i mimo wysokiego urzędu pozostał czem był: agitatorem partyjnym. Hitler ma przed sobą trudne, wprost niewykonalne zadanie: spełnić wszystkie te obietnice, któremi spętał 14 miljonów wyborców, po których plecach osiągnął swój cel. Każdy wie, że nie jest w stanie spełnić najważniejszego swego przyrzeczenia: dać pracę 6 miljonom bezrobotnych i ta świadomość pcha go do ryzykownej gry, jaką uprawiają wszyscy dyktatorzy i zbankrutowani „przywódcy narodu“: do odwrócenia uwagi od bolączek wewnętrznych i skierowania jej na politykę zagraniczną. Tosamo robi ciągle Mussolini, tosamo robił Stalin, zanim przekonał się, że kwestja chleba jest ważniejszą niż wszystkie zdobycze terytorjalne.

Poza tym głównym powodem do krzyków ma Hitler jeszcze specjalny: chodzi o wytargowanie a gdy się to nie uda, o wymuszenie ustępstw w Genewie w kwestji równouprawnienia tj. powiększenia zbrojeń. Powiększenie Reichswehry choćby tylko o 100.000 ludzi dałoby mu możność wcielenia do jej szeregów tyluż swoich bojowców, co z jednej strony ogromnie odciążyłoby jego budżet, a z drugiej dałoby mu do ręki najsilniejszy atut władzy, który obecnie leży poza zakresem jego władzy.

Dla nas ten krzyk o Hitlera ma głębsze znaczenie w związku z polityką wewnętrzną. Pod pozorem „scementowania“ opinji publicznej dla jednomyślnego odparcia zakusów „korytarzowych“ chce się wzmocnić stanowisko sanacji, gdyż przecież tylko ona jako czynnik rządzący jest powołana do kierowania tym ruchem obronnym, do przemawiania już w imieniu całego narodu przed forum zagranicznem. Widzieliśmy już początki tych zachcianek w wystąpieniach p. Miedzińskiego i widzimy usiłowania prasy sanacyjnej w kierunku odwrócenia uwagi od całego kompleksu spraw wewnętrznych i przeniesienia jej na teren polityki zagranicznej i wojskowej. Te właśnie usiłowania dają podstawę do sceptyzmu i do — ostrożności.

Koleżeństwo legjonowe:

JEDNI GÓRĄ, DRUDZY DOLINĄ

Zarząd główny związku legjonistów rozesłał specjalną poufną instrukcję do wszystkich okręgów i oddziałów związków legjonowych, przyczem jednakże za pośrednictwem „Iskry“ został opublikowany punkt 5 tego poufnego okólnika, odnoszący się do „Nowej Ziemi Lubelskiej“. — Brzmi on następująco:

„Dziennik, wychodzący w Lublinie pod nazwą „Nowa Ziemia Lubelska“ jest prywatną własnością redaktora Adama Zajączkowskiego, wobec czego zarząd główny Związku legjonistów stwierdza, że poglądy, wyrażone przez tego redaktora, nie mogą być uważane za poglądy Związku legjonistów“.

„Nowa Ziemia Lubelska“ odpowiada na to, że plenarne zarządy okręgowe Związku legjonistów i peowiaków województwa lubelskiego nie dalej, jak 8 bm. uchwaliły rezolucje, stwierdzającą, że

„...pozytywne momenty, jakie zawiera cały szereg artykułów, zamieszczonych na łamach „Nowej Ziemi Lubelskiej“ świadczą o wspólnej ideologji z naszym obozem...“.

Nadto dorzuca „Nowa Ziemia Lubelska“ parę dosadnych własnych oświadczeń — między innemi:

„Wasze poglądy podzielają tylko ci, którym chodzi o żłób pełny — którym dziś jeszcze rozporządzacie.

Niech tylko wymknie się wam „ów skarb“ — a zobaczymy wielu przy was zostanie?!“.

Z życia robotniczego

—o—

PO WYPOWIEDZENIU UMOWY W GÓRNICTWIE

W związku z wypowiedzeniem umowy zarobkowej w zagłębiach krakowskim i dąbrowskiem odbędzie się w niedzielę 19 bm. o 10 rano konferencja radców załogowych i członków zarządów oddziałów CZG w Domu robotniczym w Trzebini.

Okręgowy Sekretarjat CZG. w Chrzanowie.

MARTA OSTENSO 83

Ród szaleńców

ROZDZIAŁ XXI.

Następnego dnia, siedząc w pociągu naprzeciw Bejlisa, Elza czuła gwałtowną chęć do płaczu. Była znowu małą dziewczynką, która na swej mapie geograficznej kochała daleki świat, albo na statku niezrównanie wspaniałym i szybkobieżnym mknęła po cichem zielonem listowiu altany z wyczyńców, mknęła hen daleko, poza granice czasu i przestrzeni. Była małą Elzą Bowers, jadącą niezmiernie daleko — z Bejlisem Carewem do Chicago. Myślą była już tam, na dalekim horyzoncie, w samym środku tego bezustannie wirującego krajobrazu. Przebiegała ulice maleńkich, całkiem zaśnieżonych miasteczek na prerji, zaglądała pod dachy, w zuchwałym bandytyzmie rusałki kradła wszystkie ich cenne tajemnice. Unosiła się ponad samotnemi, białemi przestrzeniami obcego świata, ponad czarnemi plamami lasów, pól i pustych wzgórz, sterczących jedne nad drugiemi. W nieokiełznanem, bezwstydnem szczęściu wchłaniała w siebie całe życie świata, zamykała je mocno w swojem sercu.

Cicho, głosem dziwnie tęsknym przemówił do niej Bejlis. — Elzo, nigdy w życiu nie widziałem czegoś tak pełnego życia, jak twoja twarz. Co się tam dzieje za twemi oczyma?

— Przenigdy nie potrafiłabym tego powiedzieć! — wyznała z uśmiechem.

Pochylił się ku niej i ujął jej ręce. — Czy wiesz, że gdybyśmy kiedyś wyruszyli razem w świat — ty i ja — w życie bogatsze, mniej proste niż obecne — nigdy nie zdołałbym cię zatrzymać przy sobie. Mam wrażenie, że nigdy sobie tego dotychczas nie uświadomiłem.

Słowa jego przepełniły ją nagłą radością. Uśmiechnęła się tajemniczo. Może i dobrze, że on tak myśli — ale jak mało, jak zgoła nie wie, że jest tak bosko głupi!

W Chicago oczekiwał ich Joel. I w ciągu pierwszej godziny Elza uświadomiła sobie chłodne, silne przeobrażenia swej istoty, które wpłynęło też na jej uczucia dla Joela. Ukradkiem patrzyła od czasu do czasu na jego żywą, ruchliwą twarz, tryskającą humorem, lub stężałą w nagłym, prawie melancholijnym spokoju, i niespodzianie błysnęło w niej poznanie, jakiem okrucieństwem byłby związek małżeński jego z Lilą Fletcher. Pomyślała o dziecku Lili, dziecku Joela Carewa. Kiedyś będzie zapewne posiadać piękność i romantyzm, potężny czar, jaki nigdy nie może być udziałem żadnego dziecka poczciwego Aksela Fosberga. Przypomniała sobie swe rozgoryczenie na Joela Carewa, gwałtowne oburzenie, jakie w niej wywołało wyznanie Lili. Teraz dopiero zrozumiała, czego nie byłaby by sobie nigdy powiedziała bez tego spotkania z Joelem; ostatnie miesiące dokonały w niej przeobrażenia.

Świadomość tej zmiany niepokoiła ją w ciągu tych dni wiosennych, pełnych huku i hałasu, kiedy oboje z Bejlisem bezczynnie wędrowali po ogromnych magazynach i ulicach pełnych ludzi, rozkoszowali się widowiskami i muzyką i w przyjemnych lokalach radośnie spożywali swe posiłki. W głębi jej istoty trwał ten dziwny niepokój, niby głos przestrogi: „Carewowa... przeoczająca wszystkie występki Carewów... kupująca swe suknie w Chicago — druga Florencja Breen, druga Grace, druga Ada. Głos ten brzmiał jednak tylko słabo; natomiast głos Bejlisa, obok niej, był żarliwy i nalegający.

Czuła się nieskończenie, beztrosko szczęśliwą. Przedewszystkiem uszczęśliwiał ją potężny, gorączkowy rytm hałaśliwej metropolii, której głosem było dzikie wycie wichru i białozielony rozgwar fal na brzegach jeziora Michigan — jej duszy. Niechętnie myślała Elza, że będzie musiała opuścić ją i wrócić do codzienności, zamiast wciąż wędrować dalej i dalej w nieznane.

W przeddzień wyjazdu, w zielonym, wichrem smagany zmierzchu, wsłuchiwali się wieczorem na brzegu jeziora w grzmoty jego fal. Bejlis ujął ją za rękę. — Elzo — rzekł poważnie — ty nigdy prawdopodobnie nie zrozumiesz, jak wiele znaczyło dla mnie, że w ostatnich dniach byłaś taka szczęśliwa. Któregoś dnia — może nawet w niedalekiej przyszłości będziesz posiadać wszystko, będziesz mogła jeździć gdzie zechcesz, używać wszystkiego. Zanim to jednak nastąpi, będziesz mi potrzebną, Elzo — może nawet ogromnie potrzebną.

W głosie jego brzmiał dziwny akcent. W niezwykłych refleksach jeziora wydał się jej opromieniony melancholijną urodą Piotra Carewa i zdjął ją lęk.

— Czemu to mówisz, Bejlisie?

Lekko poklepał jej rękę. — Tak sobie — bez powodu! Powinnaś tylko wiedzieć, że jesteś mi potrzebna — cokolwiek się stanie, będziesz mi potrzebna!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Pużak

IDEA ARMJI LUDOWEJ

Zagadnienia obrony niepodległości a rządy „sanacji". Dlaczego głosujemy przeciw poborowi rekruta?

Mowa sejmowa według stenogramu

Przemówienie referenta p. **Sicińskiego** zmusza mnie do zajęcia stanowiska, nietylko wobec samej ustawy **o poborze rekruta**, ale i do zajęcia **stanowiska politycznego**.

Już tak się utarło w Sejmie i nietylko w poprzednich Sejmach, ale i w Sejmie z wyborów brzeskich, że Rząd tylko dwa razy właściwie przychodzi do Izby w sprawie wojska, w sprawie obrony kraju: raz po **pieniądze**, gdy zgłasza budżet, a drugi raz, gdy żąda **rekruta**.

W tych dwuch postulatach właściwie zamyka się całokształt zainteresowania Izby sprawami wojska i obrony. Gdybyśmy patrzeli na te sprawy z punktu widzenia złośliwego zadowolenia i drwiny politycznej, to byśmy powiedzieli, że dobrze się dzieje, że właśnie Rząd Wasz tak traktuje Sejm Wasz, Sejm Waszej większości, nie chce wogóle z Wami mówić, — tylko załatwia wszystko, co dotyczy wojska i obrony poza Sejmem. (Protesty na ławach B.B.).

SPRAWA OBRONY.

Ale, proszę panów, sprawa wojska i sprawa obrony **nie jest własnością tylko Rządu i nie jest monopolem Waszym**, Panowie, i dlatego musimy z całą stanowczością odeprzeć te **frazesy niepoczytalne**, które padły tutaj z tej trybuny, a które miały imputować nam jakieś stanowisko niegodne socjalistów polskich wobec wielkiej sprawy, jaką jest obrona kraju, zwłaszcza w chwili dzisiejszej. Tak traktuje się sprawę obrony i sprawę wojska w tej chwili, gdy, jak p. referent dziś tu stwierdził, **Hitler** zagraża bezpośrednio zachodniej granicy. Kto, jak kto, ale Panowie powinniście trochę z rezerwą mówić o **Hitlerze**. Przypomnijcie sobie panowie te peany, które wypisywała prasa „sanacyjna" i wogóle reakcyjna na cześć **Hitlera**. (Protesty na ławach B.B.).

Panowie sobie chyba przypominają, z jaką satysfakcją Panowie odnotowywali „akty mocy" **Hitlera**, podkpiwając sobie z socjalnej demokracji, mówiąc, że ona musi ulec przed **Hitlerem**. Może jeszcze bardziej oburzy Was przypomnienie, żeście sięgali nawet do takiego autorytetu, jak **Mussolini**, który przecie w sprawie Pomorza zajął stanowisko inne, niż Panowie. Uważaliście za wskazane przejść drogą na Rzym, by pośrednio wzmocnić autorytet **Hitlera**, będącego dziś u władzy. To są konsekwencje. (Wrzawa na ławach B.B.) Panowie mogą się w tej chwili oburzać, ale **w polityce każdy krok obowiązuje**. Dlatego argument o **Hitlerze** rzucony na szalę dyskusji o poborze rekruta, jest tylko **manewrem politycznym**, którego Panowie w danej chwili chętnie używają.

NIECHLUJSTWO PRAWNE.

Ale poza tą frazeologją referent przytoczył motywy „rzeczowe", które są sprzeczne z zasadami konstytucyjnemi. Według Konstytucji konieczna jest ustawa o etatach w armji a więc o właściwej liczbie każdorazowego rocznika rekruta. Ta sprawa pomimo prawie 15-letniego istnienia niepodległego Państwa nie jest załatwiona. A z tem związana jest **cała polityka budżetowa wojska**. Panowie powiadają, **że nie** jest to zagadnieniem ustawy ani Konstytucji czyli że przy wotowaniu rekruta, **nie musi** być ustalona wysokość wydatków pieniężnych na utrzymanie nowowcielonych żołnierzy. Referent odsyła nas do uchwalonego budżetu. Budżet zaś, jak stwierdziliśmy w dyskusji jest budżetem „luzów", a budżet Ministerjum Spraw Wojskowych **jest raczej ślepym kosztorysem** gdzie każdy może wsmąć to, co mu się podoba. Ustawa budżetowa przewiduje **globalną cyfrę wydatków wojskowych**, zamykającą się w cyfrze 822 miljony. **Ale to jest wydatek na wszystkie** potrzeby obrony, nie wyłączając także armji koszarowej. Pytam się referenta, które pozycje budżetu dają pokrycie ustawy o poborze rekruta? (Przerywania).

Takiej pozycji oczywiście niema i dlatego, z punktu widzenia choćby formalno-konstytucyjnego ta ustawa jest nie do przyjęcia.

WOJSKO TYLKO DLA OBRONY NIEPODLEGŁOŚCI.

Z punktu zaś widzenia **zasad** niejednokrotnie wskazywaliśmy wszędzie, gdzie było miejsce i czas po temu, **że stoimy na stanowisku obrony kraju**, obrony jego niepodległości.

Ale musi być jeden warunek spełniony, żebyśmy mogli wotować pieniądze, dawać rekruta i brać odpowiedzialność **za pracę wojska**. Armja w Polsce musi być rzeczywiście tylko **funkcją obrony kraju**, musi być organem który będzie nastawiony **na zewnątrz**, a nie instrumentem władzy, któryby zapewniał tej władzy **samowolę i swawolę**. (Wrzawa).

Jak długo armja będzie podstawą rządów autokratyczno - dyktatorskich i będzie nastawiona na walkę z „wrogiem wewnętrznym", a więc ze społeczeństwem... (Wrzawa na ławach B.B.) tak długo nikt nie ma prawa żądać od nas, byśmy głosowali za poborem rekruta. (Przerywania na ławach B.B.).

Panowie chcą nam zasugerować sprawę **Hitlera** i hitleryzmu. Panowie chcą wywołać w opinji publicznej wrażenie, że opozycja nie docenia niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony **Hitlera** i że socjaliści polscy, którym odmawiacie „polskości", odmawiają budżetu i rekruta.

Odmawiamy **Wam, a nie Państwu**, z którem się identyfikujecie, wbrew wszelkiej słuszności. Pod terorem sytuacji — pieniędzy i rekruta od nas nie macie prawa żądać!

ROK 1930 I WASZA ODPOWIEDŹ.

Przypomnę Panom, że w poprzednich Sejmach (posłowie B.B. przeszkadzają — marszałek dzwoni), gdzie Panowie nie mieli większości, myśmy głosowali za budżetem i za poborem rekruta.

Przypomnę, że nawet w roku 1930, a więc po znanych wypadkach najścia na Sejm, gdy użyto kilkuset oficerów do rozgrywki wewnętrznej, myśmy mimo to głosowali wraz z całą opozycją za budżetem i za poborem rekruta.

Na nasze głosowanie w r. 1930 za budżetem i rekrutem odpowiedziano... **Brześciem i słynnemi wyborami, w których „dobrano" sobie Sejm.**

„ŻYŁKA" WOLNOŚCI.

W tej chwili Panowie przypominają mi Różę **Luxemburg**, która mówiła **że** szuka w swoim organizmie tej „żyły", **przez którą przepływa** polskość, żeby ją wyrwać, bo chciałaby zapomnieć o tem, **że** jest Polką. Panowie również **szukają**, by wyrzucić resztę „żył" młodości, **gdyście** wierzyli w to, co my wierzymy, **gdyście sobie wyobrażali** wojsko tak, jak my **j** sobie **wyobrażamy**, **gdyście** sobie wyobrażali, **że armja będzie własnością całego narodu**, i **gdyście** dopuszczali nawet **rady żołnierskie do głosu**. Były takie czasy, a dzisiaj **się** powiada: władza, silna władza, a dla wojska **sądy doraźne**.

MUSICIE ODEJŚĆ!

Tu podchodzę do istoty zagadnienia politycznego, a mianowicie, że w tym stanie rzeczy, wytworzonym przez Was, sprawą obrony, sprawą jej przygotowania musi się zająć *Rząd inny, Rząd, który będzie posiadał zaufanie szerokich mas społeczeństwa* i który, sięgając po ofiary społeczeństwa, powie, *po co*, dlaczego, i *w imię czego* to robi.

Zrobiliście to, boście się utożsamiali z Państwem, z Rządem, z armją, gdyż uważacie, że jesteście niezastąpieni, że bez Was kraj się nie obroni. Ale my twierdzimy że wszystko zrobiliście, jeżeli chodzi o armję i społeczeństwo, ażeby *je zdezorganizować*, ażeby je rozbić ażeby armję dostosować do swoich potrzeb władzy za wszelką cenę i ze w tej chwili *historyczna odpowiedzialność* za ten stan rzeczy spada na Was. Przy pierwszej próbie dziejowej okaże się przekleństwo Waszej władzy, przekleństwo Waszych czynów na przestrzeni siedmiu lat. Panowie w toku dyskusji dla wykazania swojego „alibi" na przyszłość, powiedzieliście, że tylko „silna władza" jest odpowiedzią na *Hitlera*, a p. *Miedziński* nawet zaryzykował powiedzenie, że te „silne władze" odegrały decydującą rolę w wojnie wszechświatowej. Wyście w młodości swojej politycznej inaczej mówili i innych bogów wyznawali, również do instynktów mas odwoływaliście się, również do instynktu buntu, boście wiedzieli, że tylko podniesienie mas, zainteresowanie ich sprawą walki o niepodległość, jest właściwem ujęciem i właściwą podstawą zagadnienia wojska i obrony.

Potrzebny nam jest Rząd, któryby odwołał się do wielkiej tradycji wolności i swobód obywatelskich któryby rozwikłał sieć skłóconych wewnętrznych stosunków i stworzył warunki najszerszego współdziałania i wpływów tych wszystkich sił ludowych, które powinny być powołane w tej chwili do kierowania nawą państwową, do kierowania polityką wewnętrzną i zewnętrzną.

W tych warunkach jest jasnem, że kto patrzy na przyszłość Polski, kto patrzy na sprawę obrony kraju, kto patrzy na komplikujące się zagadnienia zewnętrzne, ten nie może ani na jedną chwilę przedłużać Waszego życia, ani na jedną chwilę nie może stwarzać pozorów, że dla *utrzymania Waszej władzy jeszcze raz pójdzie na ofiary*. Nie, panowie godzina już bije i czas najwyższy, żebyście panowie odeszli. (Oklaski na lewicy).

Przed walką o umowy zbiorowe

w przemyśle włókienniczym

Łódź, 13 lutego.

Klasowy Związek Włókienniczy, przesłał w dniu 27 stycznia r. b. do Związku Przemysłowców pisma, **żądające zawarcia umowy zbiorowej, obejmującej cały przemysł włókienniczy oraz zwołania wspólnej konferencji przedstawicieli przemysłowców i przedstawicieli robotników, w celu omówienia całej Sytuacji.**

Od czasu przesłania żądań do przemysłowców, upłynęło **trzy tygodnie** i dotychczas nic nie słychać o zwołaniu konferencji w tej sprawie. Nie ulega wątpliwości, iż organizacje przemysłowców dążą do zbagatelizowania słusznych żądań robotniczych, ponieważ stan bezumowny w dalszym ciągu wykorzystywują w sposób skandaliczny w **celu pogarszania warunków pracy i obniżania płac robotniczych.** Związek Klasowy, jak również i inne związki, przesłały od powiednie pisma do Głównego Inspektora Pracy, żądając zwołania konferencji stron zainteresowanych, w celu omówienia słusznych żądań włókniarzy. Mimo to, dotychczas organizacje zawodowe nie wiedzą **jakie jest stanowisko Głównego Inspektora Pracy i wogóle sfer rządowych.**

W akcji tej natomiast bardzo dziwne i charakterystyczne stanowisko zajmują związki rządowe t. j. centrala związku Włókienniczego (ZZZ.), a przedewszystkiem „Front Robotniczy".

Pismo to w Nr. z dnia 12 lutego b. r. zamieściło aż trzy artykuliki, dotyczące włókniarzy łódzkich i stanowiska innych związków włókienniczych. Między innemi, jest ono „oburzone" na to, iż Związek Klasowy Włókniarzy odrzucił propozycje Z.Z.Z. **powołania komisji międzyzwiązkowej** dla kierowania akcją walki o umowę zbiorową. Nie ulega wątpliwości, że wodzów Z.Z.Z. bardzo to gniewa, że wszystkie związki zawodowe odrzuciły propozycję powołania wspólnej komisji z Z.Z.Z., będąc przekonane, że Z.Z.Z., mimo krzyku i wrzasku, nie ma nic do gadania wśród włókniarzy. Włókniarze dokładnie zdają sobie sprawę, że ludzie ci są zupełnie skompromitowani (np. działacze tego związku na terenie okręgu łódzkiego, pp. **Krzykalscy, Gryzlowie, Kiermasowie**), również **niesłychane oburzenie wśród robotników** wywołała wiadomość, że... generalnym sekretarzeem Zw. Włókienniczego Z.Z.Z. został osławiony **Andrzej Czuma** (!!).

Niech „Front Robotniczy" nie zwala obłudnie winy na rzekome „partyjnictwo" w związkach zawodowych, gdyż właśnie Z.Z.Z. uprawia partyjnictwo, ale niech powie wyraźnie i jasno, że obecny Rząd ponosi w znacznej mierze odpowiedzialność za to, co się dzieje na terenie przemysłu włókienniczego.

Związek Klasowy uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby walkę o umowę zbiorową przeprowadzić zwycięzko, bez pomocy nieproszonych opiekunów, którzy się zzewnątrz narzucają włókniarzom, a z życiem ich i walką nie mają nic wspólnego.

Sprawa zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym jest sprawą **bardzo ważną i pilną**. Bezgraniczny wyzysk, gwałty i bezprawia kapitalistów nie mogą być dalej tolerowane — i w obecnej sytuacji, gdy w przemyśle włókienniczym wchodzimy w okres sezonu letniego, **musi dojść do rozstrzygającej walki.**

ceniem Kolegjum ruskiego na Monte Gianiculo. Z tego powodu na fotografji postać O. Jaworki uznała za postać ks. biskupa Kocyłowskiego. Od katolickich agencyj prasowych wolno domagać się większej dokładności i lepszego orjentowania się w sprawach, o których informują prasę.

Minister Beck o polityce zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych po raz pierwszy minister spraw zagranicznych p. Beck zetknął się z Sejmem. To też posłowie przybyli bardzo licznie z marszałkiem Świtalskim na czele. Wbrew jednak oczekiwaniom expose trwało zaledwie kilkanaście minut i sprawiło powszechny zawód. P. Beck mówił ogólnikowo, nie dając żadnego szerszego poglądu na linję naszej polityki zagranicznej.

Zaczął od **paktu nieagresji z Sowietami**, o którym mówił jako o poważnym kroku naprzód w stosunkach sąsiedzkich. Jest to zdrowa forma układu, jest to potwierdzenie i utrwalenie dokonanej już ewolucji w stosunkach między dwoma państwami.

Dalej mówił minister o **bloku państw rolniczych**, w którym znaczną rolę odgrywa inicjatywa polska.

Co do **Ligi Narodów** minister stwierdza, że praca tam nie jest dla Polski pozbawiona pewnych trudności, wynikających z chęci nadużycia tego forum dla celów nie mających nic wspólnego z tą organizacją. Chodzi tu o interpretację traktatów mniejszościowych. Na ostatniej sesji Rady Ligi minister zmuszony był w dość stanowczy sposób ostrzec, że Polska takich procederów tolerować nie może.

W sprawie **konferencji rozbrojeniowej** minister wskazuje na pokojowość polityki polskiej. Co się tyczy prac konferencji rozbrojeniowej, to dla konferencji precyzują się dwie alternatywy: 1) albo skromny program, oparty na prostych zasadach, łatwych do dokładnego określenia i kontroli, 2) albo niepowodzenie, wywołujące atmosferę zniechęcenia i obniżenia zaufania.

WOBEC GRÓŹB HITLERA

Po poruszeniu sprawy konferencji 5 mocarstw minister przechodzi do spraw z Niemcami i mówi: W znanych mi ze sprawozdań dyskusjach naszego Sejmu przejawiał się ostatnio stały moment propagandy rewizjonistycznej niemieckiej i jej roli w stosunkach międzynarodowych i w stosunkach polsko-niemieckich. Kto ma czas i pieniądze, zawsze może robić propagandę, jaką chce i zawsze znajdzie pewną ilość klientów. Nie sądzę, żeby znaczenie tego należało przeceniać. **Nikt jeszcze słowami zmiany statutu Europy nie dokonał.** — W ostatnich dniach zajmowałem się jednak tą sprawą, gdy w prasie angielskiej w sprawozdaniach z tej dziedziny wymieniono nazwisko kanclerza Rzeszy. Niemiecka agencja urzędowa w przedwczorajszym komunikacie przywróciła tej enuncjacji formę dopuszczalną w stosunkach międzynarodowych. Enuncjacje tego rodzaju niezależnie od ich znaczenia międzynarodowego odgrywać muszą zawsze pewną rolę w bezpośrednich stosunkach polsko - niemieckich. **Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie takisam, jak stosunek Niemiec do Polski.** W praktyce zatem zależy w tej sprawie więcej od Berlina niż od Warszawy. Całem naszem postępowaniem wykazujemy, że Polska jest gotową do lojalnej i twórczej współpracy międzynarodowej, jednak nie będzie igraszką w niczyjem ręku.

Na tem expose zakończono, dyskusja odbędzie się jutro.

Poseł Stan. Stroński (kl. nar.) zwraca uwagę przewodniczącego posła Radziwiłła, że jednocześnie obraduje komisja oświatowa, której przew. p. Jaworska nie chciała zarządzić nawet krótkiej przerwy, by umożliwić wysłuchanie expose. Mówca prosi przewodniczącego o porozumienie się z marsz. Sejmu, by umożliwiono posłom spełnienie ich obowiązku.

Konferencje p. Bartla

Od paru dni bawi w Warszawie b. premjer Bartel i konferuje z przywódcami obozu rządowego. Odbył on naradę z premjerem Prystorem, a także z prezesem klubu BB Sławkiem. W kołach politycznych przypuszczają, że rozmowy te pozostają w związku z rządowym projektem ustawy akademickiej.

Kresy polskie — Mandżurja i Chiny

NERWOWOŚĆ KS. DEUBNERA

Ojcowie jezuici wciąż usiłują dowieść, że ów rosyjski ksiądz Deubner, który był prawą ręką biskupa d'Herbigny — ani nie brał żadnego wybitnego udziału w „apostolskiej" pracy tegoż, ani nie skradł żadnych dokumentów. Był to człowiek od młodości „chorowity i nerwowy". Nerwowość jego wyrażała się, widocznie, w podanym dalej fakcie parokrotnego przechodzenia z prawosławia na katolicyzm wschodniego obrządku, aby wkońcu doprowadzić go do zrzucenia „sukni kapłańskiej" wogóle i wyjazdu „bynajmniej nie do Rosji, lecz do Berlina, gdzie dotąd przebywa".

Z tych wyjaśnień **pokpiwa sobie nawet** — współpracownik konserwatywnego **„Słowa"**, p. Charkiewicz. Księża jezuici twierdzą, że Deubner nie był w komisji „Pro Russia" niczem... P. Charkiewicz podaje reprodukcję okładki sporego tomu, wydanego w języku francuskim, a zatytułowanego „Eveques russes en exil" (Biskupi rosyjscy na wygnaniu) — produkt współautorstwa pp. d'Herbigny i Deubnera, których nazwiska figurują obok siebie.

Pokpiwa dalej z tego, jakoby Deubnera przygarnął był d'Herbigny tylko z litości, jako biedaka, pozbawionego środków do życia, który jednak odbywał z Rzymu podróże do... Warszawy i Lwowa, choć **„żadnej misji nie miał"**, a więc własnym sumptem, teraz zaś przebywa w Berlinie... „Z czegoż tam będzie żył? — pyta p. Charkiewicz — „widocznie — dodaje — ma tam zapewnione stanowisko bardziej intratne, niż stanowisko księdza katolickiego".

W oczach biskupa d'Herbigny'ego właśnie — taki lazik i kameleon uchodził za „speca", który ogromnie mógł mu ułatwić rozbudowę owego nowo-unicko-rosyjskiego Kościoła. O tem, że to mógł być szpieg, nasłany przez GPU „chytro-mudremu" Francuzowi do głowy nie przychodziło... Ale czemu jezuici polscy w obronie tego Francuza udają naiwnych?

Zaangażowani w tej robocie „unijnej" jezuici „wschodniego obrządku" wydają dwumiesięcznik pod tytułem „Oriens" (Wschód). „Oriens" zaprzecza, jakoby cała ta robota wywołać mogła szkodliwe zadrażnienia religijne na kresach i jakoby po naszej stronie **na kresach wschodnich była czynnikiem sprzyjającym rusyfikacji.**

Jak wiadomo, główną kwaterą jezuitów wschodniego obrządku jest Albertyn. Ponieważ na Słonimszczyźnie ujawniło się niezadowolenie z ich „apostolstwa", które znalazło swój wyraz w memorjale obszarników tamtejszych do arcybiskupa wileńskiego, podaje „Oriens" tekst kontrmemorjału ludności Albertyna napisanego polskim językiem literackim zlekka uludowionym; pod memorjałem tym złożono, jak podkreśla „Oriens", około 200 podpisów ludności polskiej i katolickiej, „do nich przyłączyło się około 80 podpisów z kół unickich i około 40 z kół prawosławnych. Nie brakło też nazwisk protestantów i innych"... Innych nastręcza przypuszczenie: żydowskich.

A więc — wszyscy rozkochani są w „jezuitach wschodniego obrządku"!

Ażeby czytelnicy nasi mogli się łatwiej zorjentować w tem, iż nowa unja nie pokrywa się z wyznaniem grecko - katolickiem Małopolski Wschodniej, podajemy z cytowanym przez nas dwumiesięcznikiem poniższe wyjaśnienia:

Tak naprz. od „Komisji pro Russia" zależą nowi unici w Mandżurji i wogóle w Chinach; od niej zależy także akcja unijna **na naszych kresach wschodnich.**

Co się tyczy Polski, to trzeba wyraźnie zaznaczyć, że dotychczasowe diecezje unickie w b. zaborze austrjackim, t. j. archidiecezja lwowska, diecezje przemyska i stanisławowska, należą do jurysdykcji „Kongregacji dla Kościoła wschodniego", której sekretarzem i faktycznym kierownikiem jest Kard. A. Sincero; natomiast akcja unijna na kresach należy do jurysdykcji „Komisji pro Russia", której prezesem jest biskup d'Herbigny.

On właśnie dzierży batutę nad kresami naszemi, Mandżurją i Chinami.

Na zakończenie momencik zabawny.

Takiego już narobili bigosu z wyznaniami wschodniemi, że nawet KAP (Katolicka agencja prasowa) nie może się w tem wszystkiem połapać, za co dostała się jej taka nauczka od „orientalistów" jezuickich:

Warszawska KAP (komunikat 26. XI. 32) pomieszała dwie uroczystości: poświęcenie **rosyjskiego** kościoła św. Antoniego z poświę-

Przegląd prasy

Z CHAOSU SANACYJNEGO

„Gazeta Polska", organ pułkowników, zaczepiła była niedawno politycznego redaktora „Kurjera Warszawskiego", p. Koskowskiego, dowodząc, że popadł on w sprzeczności z p. Kozickim z pokrewnej mu „Gazety Warszawskiej" — z powodu głośnego wystąpienia ks. Pszczyńskiego w Genewie.

„Gazeta Polska" użyła przytem porównania — z Gerwazym i Protazym. Pan Koskowski nie pozostał dłużnym w odpowiedzi i pod tyt. „**Panowie z BB na przyźbie**" podaje cały zbiór wzajem wykluczających się poglądów, któremi szermuje prasa prorządowa, lub które rozlegają się z mównicy w Sejmie. Przytoczymy tu parę próbek z tej odpowiedzi, gdzie p. K. posiłkuje się również imionami Gerwazego i Protazego:

„Gerwazy Matuszewski: Trzeba rozpocząć walkę z kartelami. Kartele hamują wolny rozwój ekonomji polskiej.

Protazy Minkowski: — Kartele uchroniły przynajmniej część przemysłu polskiego od bankructwa. Kartele są dobrem Polski.

Gerwazy Sławek: Nie trzeba wiele zabierać głosu w Sejmie. Nie podsycajcie dyskusji!

Protazy Janusz Radziwiłł: W Polsce zwraca uwagę zanik niezależnej i odpowiedzialnej opinji publicznej... Zwolennicy rządu nie zabierają wogóle głosu lub ograniczają się tylko do aprobaty każdego kroku rządowego.

Gerwazy z „Buntu Młodych": Czerwienimy się za was, panowie!

Protazy ze „Słowa": Tylko metoda bata jest prawdziwie wychowawcza.

Gerwazy z „Nowej Ziemi Lubelskiej": — „Kategorycznie musimy przeciwstawić się wkradaniu do BB elementów anarchistycznych, bolszewików moralnych i intelektualnych, wrogich państwowości polskiej. To też dziwnem wydaje się, że oficjalne czynniki BB nawet celowo podobne elementy przeszczepiają do swoich".

Protazy z „Gazety Polskiej": Jesteśmy jednolici, jak granit. Łączy nas wszystkich jedna ideologja.

Gerwazy Moraczewski: Nowy ustrój społeczny nadchodzi w Polsce.

Protazy Wielowieyski: — Bronimy, tylko dzięki BB, dawnego ustroju społecznego".

I tak dalej...

Ta garść rodzynków z przekładańca bebeckiego wystarczy.

SENAT

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu na porządku dziennym stała ustawa o poborze rekruta.

Sen. Woźnicki (str. lud.) wygłasza deklarację analogiczną do wygłoszonej przez stronnictwo ludowe w Sejmie i oświadcza, że pomimo obecnej sytuacji w kraju będzie głosował za ustawą.

Tow. sen. Dębski oświadcza, że PPS będzie głosowała przeciw ustawie. Obecne rządy nie dają gwarancji, że potrafią obronić państwo. Dając wyraz nieufności do rządu, głosować będziemy przeciw.

Wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski zrywa się z ławy rządowej i woła: To pan marszałek Piłsudski nie potrafi obronić Polski?

Tow. Dębski: Proszę pana, dziś marszałkiem Piłsudskim każdy się zasłania: i prokurator Grabowski i minister Michałowski. P. marszałek Piłsudski sam jeden Polski nie obroni. W r. 1920 musiał odwołać się do całego społeczeństwa, ostrzegamy więc, by nie rozbijać społeczeństwa dalej, bo na zachodzie jest groźba.

Po referacie sen. Potockiego (BB) ustawę o poborze rekruta przyjęto przeciw głosom PPS i Ukraińców.

Następnie przyjęto szereg mniejszych ustaw: ustawę o dostawach do robót publicznych, ustawę o przeniesieniu Izby morskiej do Gdyni, ustawę zatwierdzającą umowy z Gdańskiem, ustawę o

pozbywaniu i zamianie nieruchomości państwowych.
Uchwalono wydać sądom sen. Boguszewskiego (dawniej BB, obecnie dziki).
Następne posiedzenie 22 bm.

TELEGRAMY

—o—

WYDALENIE LEWINA

Warszawa, 15 lutego (tel. wł.). W uzupełnieniu naszej notatki o udziale Mojsze Lewina w oskarżeniach przeciw tow. posłowi Liebermanowi zanotować należy, że Lewin nie dobrowolnie, lecz na skutek odpowiedniego zarządzenia opuszcza Polskę. Lewin podjął z banków polskich 500.000 dolarów i wyjeżdża z rodziną na stałe do Paryża.

KATASTROFA W KOPALNI NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU

Wrocław, 15 lutego. W kopalni „Koenigin Luise" w Zabrzu załamał się wczoraj wieczór filar podtrzymujący sklepienie, wskutek czego zasypana została sztolnia, w której pracowało 10 górników. Akcja ratunkowa jest niezwykle utrudniona. Do godzin przedpołudniowych wydobyto 2 zabitych i 3 rannych, z których jeden górnik znajduje się w stanie beznadziejnym. Reszta znajduje się jeszcze w zasypanej sztolni.

ZAWIESZENIE „VORWAERTSU"

Berlin, 15 lutego. Główny organ niemieckiej partji socjalno-demokratycznej został dziś zawieszony do 22 bm. włącznie za artykuł zatytułowany: „Prawda o krwawej niedzieli w Eisleben". Za tosamo zawieszony został na tensam okres dziennik „8-Uhr Abendblatt".

NIEMCY NIE WYPUSZCZAJĄ PACYFISTÓW ZAGRANICĘ

Berlin, 15 lutego. Nacjonalistyczny „Berliner Lokal-Anzeiger" donosi, że oprócz v. Gerlachowi władze niemieckie odebrały paszporty zagraniczne także pacyfistom Lehmann Russbüldtowi i von Ossietzkiemu.

KOLEJE AUSTRJACKIE PRZED BANKRUCTWEM

Wiedeń, 15 lutego. Sytuacja finansowa austrjackich kolei związkowych pogorszyła się do tego stopnia, że nie będzie w stanie wypłacić pensyj płatnych w dniu 1 marca. Generalna dyrekcja kolei zwróciła się do rządu austrjackiego z prośbą o udzielenie kasie kolejowej potrzebnego na wypłaty kredytu.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Genewa, 15 lutego. Rada państw Małej Ententy zebrała się wczoraj wieczór w Genewie pod przewodnictwem jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jewticza na obrady, zmierzające do uregulowania stosunków politycznych Europy środkowej. O celach tej konferencji z kół miarodajnych donoszą: Państwa Małej Ententy zamierzają przez wspólny układ zapewnić Europie środkowej taki stan pokojowy, aby wśród powszechnego zadowolenia wszystkie państwa mogły się poświęcić konsolidacji sytuacji wewnętrznej i spraw gospodarczym.

Rzym, 15 lutego. Podjęta w Genewie akcja państw Małej Ententy wywołała w sferach oficjalnych wielkie wrażenie. Koła polityczne uważają, że tworzący się blok państw Małej Ententy skierowany jest przedewszystkiem przeciw włoskiej polityce bałkańskiej.

WPRAWDZIE MUSSOLINI PRZECZY...

Rzym, 15 lutego. Mussolini zaprzeczył dziś na Radzie ministrów jakoby istniał jakikolwiek układ tajny między Włochami, Niemcami i Węgrami.

WĘGRY PRZECIEŻ OTRZYMAŁY OD WŁOCH 48 SAMOLOTÓW

Paryż, 15 lutego. Mimo dementi ze strony węgierskiej, „Echo de Paris" podtrzymuje swoją informację o dostawie samolotów włoskich do Węgier. Dziennik, opierając się na informacjach pochodzących z niezawodnego źródła, podaje dokładną trasę przelotu samolotów włoskich do Węgier i pisze, że samoloty wysyłane były grupami 3 razy po 6 samolotów i 2 razy po 7, czyli razem 32 aparaty. Dalej dziennik ów twierdzi, że do chwili obecnej Włochy dostarczyły Węgrom 48 samolotów wojskowych.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU HOLENDERSKIEGO

Haga, 15 lutego. Parlament holenderski został dziś rozwiązany z powodu zatargu z rządem. Nowe wybory wyznaczono na 26 kwietnia.

Liga Narodów przeciw Japonji

Genewa, 15 lutego. Na podstawie powziętej wczoraj wieczór uchwały komitetu 19-tu, generalny sekretarjat Ligi Narodów zwołał na wtorek 21 bm. nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów, celem powzięcia ostatecznej decyzji w konflikcie chińsko-japońskim, przy zastosowaniu art. 15, rozdz. 4 paktu Ligi Narodów, który przewiduje powzięcie decyzji większością głosów. Uchwalona wczoraj przez komitet 19-tu rezolucja zwraca się przeciw stanowisku Japonji i żąda wycofania wojsk japońskich z całej Mandżurji aż do strefy kolejowej, oraz przyznania trzem prowincjom wschodnim Mandżurji autonomji pod suwerennością Chin. Rezolucja przewiduje dalej, aby do rokowań w sprawie szczegółowego uregulowania kwestji mandżurskiej zaproszono również kontrahentów paktu waszyngtońskiego, oraz Rosję sowiecką i Niemcy.

KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI

Ryga, 15 lutego. Wedle doniesień z Moskwy, na stacji kolejowej Sortirowocznaja zderzyły się wczoraj dwa pociągi kolei podmiejskiej, przyczem 9 osób zostało zabitych a 18 odniosło rany.

SAMOBÓJSTWO KOMUNISTY

Bukareszt, 15 lutego. W Bukareszcie i wszystkich większych miastach rumuńskich przeprowadziła policja polityczna obławę (!!) na komunistów, aresztując wielu agitatorów komunistycznych. W Konstancy podczas aresztowania przywódcy tamtejszych komunistów doszło do strzelaniny, w toku której komisarz policji został ciężko ranny. Gdy ścigany komunista znalazł się w sytuacji bez wyjścia, wpakował sobie kulę w serce, ponosząc śmierć na miejscu.

NOWA PARTJA LLOYDA GEORGE'A

Londyn, 15 lutego. Lloyd George utworzył nową partję opozycyjną, w której skład wchodzi 10 posłów z Walji. Nowa partja nosi nazwę „liberałów walijskich".

JESZCZE JEDNA WOJNA WBREW LIDZE NARODÓW

Londyn, 15 lutego. Z Bogoty (Kolumbja) donoszą, iż mimo interwencji Ligi Narodów zatarg między Peru a Kolumbją o dostęp do Amazonki przerodził się w konflikt zbrojny. Peruwjańskie samoloty wojskowe zaatakowały wczoraj okręty transportujące wojska kolumbijskie na Amazonce, oraz towarzyszącą im kanonierkę „Cordoba", zrzucając kilka bomb, które jednak nie wyrządziły żadnych strat. Samoloty kolumbijskie podjęły z napastnikiem walkę i zmusiły samoloty peruwjańskie do odwrotu.

Nowy Jork, 15 lutego. Jak z Bogoty donoszą, rząd kolumbijski odwołał swego posła w Limie (Peru) i polecił mu, aby zażądał wydania mu paszportów dyplomatycznych.

BB milczy!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej w dalszym ciągu obradowano nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Rozważano artykuły o radach wydziałowych, dotyczące dziekana i art. o studjach specjalnych. Do wszystkich artykułów zabierają głos tylko posłowie opozycyjni, którzy zgłaszają wnioski o skreślenie pewnych artykułów i ustępów projektu. Posłowie BB wogóle nie zabierają głosu, zachowują się hałaśliwie na sali obrad i wznoszą różne okrzyki. Tak się zachowuje stronnictwo, które powiada, że jest całkowicie odpowiedzialne za państwo!

„Fundusz pracy"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji ochrony pracy referowano projekt BB o funduszu pracy. Projekt przewiduje 106 miljonów 500 tys. zł. z różnych źródeł. Przewidziane z tego jest 50% na materjał, a 50% na pokrycie robocizny. Robotnicy zatrudnieni z tego funduszu pobieraliby 3 złote dziennie.

Tow. poseł Szczerkowski wykazał, że „fundusz" ten nie załatwi kwestji bezrobocia. Należy skrócić czas pracy, zakazać godzin nadliczbowych, przestrzegać ustawodawstwa społeczn. Opodatkowane być mają najszersze masy, a więc ci co nie pracują przez pełny tydzień, następnie inwalidzi, wdowy, sieroty i renciści. Opłaty od cukru, żarówek itd. przerzucone będą na konsumentów. Bogaci nie pociągnięci są do świadczeń. ZPPS głosować będzie przeciw tej ustawie.

Również stronnictwo ludowe wypowiedziało się przeciw ustawie.

Tow. poseł Reger poddał krytyce cały projekt ustawy, wykazując, że społeczeństwo nie będzie miało żadnej kontroli nad dysponowaniem funduszem.

Projekt w II i III czytaniu przyjęto głosami BB z małemi zmianami.

B B boi się dyskusji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 lutego.

Dziś o godz. 4 popoł. rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Kontynuowano dyskusję nad projektem ustawy o likwidacji samorządu terytorjalnego. Do głosu zapisana jest bardzo wielka ilość posłów z opozycji. Wobec fatalnego dla sanacji wyniku dotychczasowej dyskusji nad projektem o „samorządzie", BB postanowił chwycić się innego środka, a mianowicie gilotynowania dyskusji. Po przemówieniu każdego z posłów opozycyjnych zjawia się zaraz wniosek o przerwanie dyskusji, co oczywiście BB skwapliwie uchwala. Dochodzi na tem tle do ostrej wymiany zdań, w której dobitnie scharakteryzowana jest rola partji rządowej.

Tow. poseł Matuszewski poddał krytyce projekt, poczem popierał ustawę wiceminister spraw wewnętrznych Korsak.

Na wniosek posła Starzaka (BB) dyskusję przerwano, co wywołało okrzyki na lewicy: skandal! Marszałek przywołał tow. posła Ciołkosza do porządku z zapisaniem do protokołu.

Do poszczególnych artykułów zabierali głos posłowie: Dziorżanowski (str. ludowe), Czernicki (str. lud.), przeciw przedłużeniu kadencji organów samorządowych z 3 na 5 lat.

Poseł Chrzanowski (klub nar.) i pos. Czernicki stwierdzają, że podniesienie cenzusu wieku na lat 24 jest sprzeczne z konstytucją.

Posłanka Pepłowska (klub nar.), której marszałek nie pozwolił odczytywać odpowiednich cytatów, popierających jej wywody, domaga się skreślenia ustępu o prawie głosowania zawodowych wojskowych.

Zaznaczyć należy, że do każdego artykułu zapisują się do głosu posłowie opozycyjni, zaś BB stawia systematycznie wnioski o przerwanie dyskusji nad każdym artykułem, nie dopuszczając do szczegółowego rozważania projektu. Opozycja przy każdym artykule żąda imiennego głosowania. BB dąży do uniemożliwienia dyskusji nad tak ważną sprawą, jak samorząd, co wywołuje starcia słowne między opozycją a BB.

Tow. poseł Dubois słusznie podkreślił, że oficjalnie BB zarzuca opozycji, iż nie stawia poprawek do projektów, a gdy się to robi, natychmiast BB gilotynuje dyskusję i wnioski. To charakteryzuje intencje BB.

Do godziny 8 min. 30 ukończono dyskusję nad 25 artykułami ze 117 projektu ustawy. Posiedzenie przeciągnie się do późnej nocy. Sławek naradza się ze Świtalskim i Carem nad skróceniem dyskusji, którą BB nazywa obstrukcją.

Z kraju i ze świata

—o—

OPIECZĘTOWANIE LOKALU KUPCÓW TYTONIOWYCH. Z rozkazu komisarjatu rządu w Warszawie opieczętowany został lokal Związku kupców tytoniowych na skutek zapadłej decyzji o zawieszeniu jego działalności. Na terenie stolicy jest to pierwszy wypadek zastosowania rozporządzenia prezydenta Rzplitej o stowarzyszeniach, które weszło w życie w roku bieżącym.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH. Warszawski „Kurjer Poranny" donosi: W związku z nielegalnem przekazywaniem przesyłek wartościowych z Polski do Rosji został aresztowany w Warszawie jeden z niższych funkcjonarjuszów ministerjum spraw zagranicznych. Sprawa ta, w którą wmieszane są pozatem inne osoby, została przekazana urzędowi prokuratorskiemu.

—ooo—

KRONIKA

TEATR WIELKI
Czwartek, 7'30: „Zbójcy" (Abon. 7).
TEATR ROZMAITOŚCI
Czwartek, 7'30: „Mademoiselle" (przedstawienie zakupione).
COLOSSEUM
Film: „Ostatnia noc kawalera" i rewja „Zawiany karnawał".

—ooo—

OSTATNIE WIECZORNE PRZEDSTAWIENIE „ZBÓJCÓW". Dziś grani będą „Zbójcy" Fr. Schillera poraz ostatni jako przedstawienie wieczorowe. To arcydzieło literatury światowej ustępuje miejsca świetnej komedji G. B. Shawa pod tytułem „Cezar i Kleopatra".

„MADEMOISELLE", świetna komedja J. Devala, — święci na scenie Teatru Rozmaitości wielkie triumfy. Autor zdobył się na zerwanie jednej z najszanowniejszych zasion naszego zakłamania, otworzył śmiało i bez ceremonji zakamarek taki nad którym tradycja i starannie kultywowana cześć dla kobiety roztoczyły niemb niepokonalny: macierzyństwo. Akcja toczy się żywo i dowcipnie. Wszystkie role grane pierwszorzędnie. Reżyserja niezwykle pomysłowa Janusza Warnackiego. W głównych rolach pp.: W. Jakubińska, J. Kossocka, H. Krzywicka, J. Codecki, J. Machalski, J. Kordowski, W. Więckowski i K. Lewicki. Abonament Nr. 7.

LEON WYRWICZ, najznakomitszy polski humorysta, laureat konkursu, który po odniesionych ostatnio sukcesach w objeździe po całem państwie ze znaną sztuką Haszka pod tyt. „Dzielny wojak Szwejk", wystąpi gościnnie we Lwowie w Teatrze Rozmaitości tylko dwa razy, a to w sobotę 18 i w niedzielę 19 bm. o godzinie 7'30 wieczorem. W repertuarze „Mam 97 lat". Opera. „Trzynastka" itd.

NA DOCHÓD ZŁOŻONEGO CIĘŻKĄ CHOROBĄ DŁUGOLETNIEGO DYREKTORA TEATRÓW LWOWSKICH I NAJSZCZERSZEGO PRZYJACIELA I OPIEKUNA AKTORA POLSKIEGO odbędzie się w sobotę 18 bm. o godzinie 3'30 popołudniu w Teatrze Wielkim przedstawienie znakomitej komedji Fr. Molnara pod tytułem „Olimpia". Sprzedażą biletów zajął się komitet, któremu napewno użyczy najgorętszego poparcia całe kulturalne społeczeństwo Lwowa, pamiętne zasług i zbożnej pracy artysty i człowieka.

—ooo—

KAROLINA PEKELESOWA, z domu Reizesówna, urzędniczka Kasy chorych i znana działaczka robotnicza, zmarła wczoraj po ciężkiej i długotrwałej chorobie. Zmarła przez wiele lat pracowała w szeregach naszej partji, znana była jako znakomita mowczyni i niestrudzona pracownica społeczna. W ostatnich latach odeszła wprawdzie od partji, pozostała jednak zawsze uczciwą i ofiarną działaczką. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 popoł. z domu przy ul. Zamkniętej 11.

6 MIESIĘCY ZASIŁKU DLA BEZROBOTNYCH. Wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi zgłoszeni po dniu 1 lutego br. mają prawo pobierania zasiłku tylko przez okres 6 miesięcy. Zgłoszeni jako bezrobotni przed dniem 1 lutego br. jeśli mają zaliczonych najmniej 24 miesięcznych składek pobierają zasiłek przez 9 miesięcy.

ULOTKI. Wczoraj rano na placu Kazimierza Wielkiego w Kleparowie rozrzucono ulotki treści komunistycznej. Kolportera ulotek w osobie Blumenthala Chaima, aresztowano.

WIDMO SZUBIENIC. W powiecie sokalskim kolportowane są ulotki w sprawie śmierci przez powieszenie Bilasa i Danylyszyna, sprawców zbrojnego napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. W związku z kolportażem ulotek nastąpiły w tym powiecie aresztowania.

ZA CENĘ KAWAŁKA WĘGLA. Dużo możnaby napisać na temat wartości kalorycznej kawałka węgla, dla tych którym stale jest zimno. Miarą tej wartości (nie liczonej w kalorjach) nie będzie ryzyko, jakie towarzyszy każdemu, kto idzie po kawałek węgla na dworzec, wiedząc o tem, że dozorca nosi ze sobą broń. Do szpitala powszechnego odwieziono Janinę Balicką (Szumlańskich 5), która otrzymała ranę postrzałową w pierś od Józefa Mazurkiewicza, dozorcy kolejowego, w czasie kradzieży węgla na dworcu.

Związek Pracowników Kas Chorych i Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych Rzeczp. Polskiej Oddział we Lwowie

zawiadamia o zgonie długoletniej Członkini Związku

KAROLINY PEKELES

zmarłej po długich, a ciężkich cierpieniach w dniu 14 lutego b. r.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 16 lutego o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby Zamknięta 11, na cmentarz izraelicki

o czem zawiadamia koleżanki i kolegów

Zarząd Związku

Lwów, w lutym 1933 r.

Wydział Wzajemnej Pomocy Pracowników Kasy Chorych we Lwowie

zawiadamia o zgonie długoletniej Członkini Wydziału

KAROLINY PEKELES

zmarłej po długich, a ciężkich cierpieniach w dniu 14 lutego b. r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 16 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Zamkniętej L. 11 na cmentarz izraelicki

o czem zawiadamia Członków,

Wydział

POD ZARZUTEM DZIECIOBÓJSTWA aresztowano w dniu wczorajszym Cecylję Dudek. Dziecko to znaleziono w walizce przy ul. Panieńskiej L. 3, o czem donosiliśmy.

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu Michała Baworowskiego (3 Maja 19) powstał pożar, wskutek zapalenia się terpentyny, używanej do froterowania podłogi. Straż pożarna ogień ugasiła.

W STANIE OPILSTWA. W stanie kompletnego opilstwa wywołał awanturę jakiś nieznany przechodzień na ul. Wałowej. Drugi wypadek awantury w stanie pijanym miał miejsce na ul. Legjonów. Aranżerem awantury była Katarzyna Stećko. W obydwóch wypadkach interwenjowała policja, która awanturników sprowadziła do aresztów, celem wytrzeźwienia.

PARA OSZUSTÓW. Abram i Fryda Schargerowie, właściciele sklepu spożywczego przy ul. Bóżniczej, wyzyskują łatwowierność swych sąsiadów Hennenfelda Józefa i Berfischa Izaka. — Pożyczyli oni od pierwszego 900 złotych, a od drugiego 800 złotych, rzekomo na wykupno wagonu mąki. Pieniądze te mieli zwrócić nazajutrz. Tymczasem nazajutrz zniknęli ze Lwowa, nie zapominając sprzedać również sklepu. — Za parą zbiegłych oszustów zarządzono pościg.

NISZCZĄ GODŁA PAŃSTWOWE. — We wsi Piaski powiatu lwowskiego, jacyś nieznani sprawcy zerwali szyld z godłem państwowym z budynku szkoły powszechnej. W Starym Samborze, powiat Sambor, w lokalu miejscowego posterunku policyjnego, wybito dziewięć szyb oraz zniszczono godło państwowe.

ŚLADEM WŁAMYWACZY I ZŁODZIEJI. — Z mieszkania Ernestyny Hermelin (Jagiellońska 11a) włamali się jacyś sprawcy, skąd skradli futro męskie, wartości 1800 złotych. Z mieszkania dr. Kwitowieckiego Marjana (Murarska 24) jacyś nieznani sprawcy skradli garderobę i biżuterję, wartości 1430 złotych. Kuźmińskiego Kazimierza (Żółkiewska 179) i Sulczańskiego Piotra (Żółkiewska 60) przytrzymano na gorącym uczynku włamania do wędliniarni Franciszka Krauzego (Hofmana 20). Włamywaczy przytrzymano w sklepie, gdy ładowali towar do worków i mieli go wynieść. Na gorącym uczynku wyrwania z rąk pugilaresu Wasylowi Bernykowi z Serdyc, powiat Lwów, przytrzymano Pankowskiego Romana, a Turczyńskiego Jana przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży garderoby na szkodę Engelbacha Chaima. Poza tem aresztowano sześć osób, w czem dwie osoby za oszustwa, a cztery jako podejrzane o kradzież.

Sprawy partyjne

—o—

KONFERENCJA OBWODOWA PPS WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

odbędzie się w niedzielę 19 lutego w lokalu OKR we Lwowie przy ul. Rutowskiego 23 II. p. o godz. 11 przedpol. ze współudziałem delegata CKW tow. posła K. Pużaka.

Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

Wzywamy wszystkie organizacje PPS we wsch. Małopolsce do przysłania delegatów. Organizacje większe wysyłają większą ilość delegatów, w stosunku 1 na 50 członków partyjnych.

Za komitet obwodowy PPS: B. Skalak, W. Markowski.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Z ruchu robotniczego we Lwowie

Komitet PPS dzielnicy Gródeckiej zwołał w ubiegły poniedziałek zgromadzenie dla omówienia czterdziestolecia PPS i znowu aktualnej obecnie sprawy brzeskiej. Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Zagaił je przewodniczący tow. Słoniowski, podkreślając zasługi byłych więźniów brzeskich, nad którymi wisi obecnie widmo więzienia polskiego. Przy wymienianiu nazwisk tow. Liebermana i innych, zebrani urządzili zasłużonym naszym działaczom owację.

Następnie tow. Żelaszkiewicz i tow. Danek w wyczerpujących słowach przedstawili historję PPS ze szczególnem uwzględnieniem pierwocin ruchu robotniczego na terenie lwowskim. Ciekawe referaty weteranów robotniczego ruchu lwowskiego wywołały wśród obecnych żywe zainteresowania.

Zakończył zebranie tow. Skalak, wzywając obecnych do masowego udział w urządzanej przez OKR akademji ku uczczeniu czterdziestolecia PPS w dniu 26 lutego br. w sali Teatru Rozmaitości.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W PROCESIE PRZECIW 18 CZŁONKOM UOW

Wczoraj zapadł wyrok w procesie przed sądem przysięgłych przeciw 18 członkom UOW, mocą którego trzynastu oskarżonych skazanych zostało na 1 do 5 lat więzienia, zaś pięciu uniewinniono.

GRZESZNA EWA

Ewa Worożbyt, 21-letnia analfabetka ze wsi Hujcze, pow. rawskiego popełniła wielkie głupstwo. Poprostu zaszła w ciąże i nawet nie wiedziała, gdzie szukać ojca swego przyszłego dziecka. Gdy matka dowiedziała się o wszystkiem, poprostu wyrzuciła grzeszną Ewę z domu.

Co miała robić bezdomna, biedna dziewczyna? Włóczyła się po wsiach, od dobrych ludzi otrzymując czasami posiłek i dach nad głową, gdy wreszcie miało przyjść rozwiązanie, udała się do szpitala w Sokalu. Tam przyszło dziecko na świat, lecz po 14 dniach wypuszczono Ewę wraz z dzieckiem ze szpitala. I poszła młoda matka z dzieciątkiem na ręku, skierowując swe kroki ku wsi rodzinnej. Szła pieszo, milami całemi, bo grosza na kolej nie miała. Szła, szła, nogi zaczęły jej odmawiać posłuszeństwa, wreszcie usiadła w lesie, którędy jej droga prowadziła.

Tam opanowały ją grzeszne myśli. Co zrobi z dzieckiem? Dokąd się uda? I wtedy w przystępie rozpaczy udusiła swe dziecko i zakopała w lesie. Sprawa wyszła na jaw przy sposobności postępowania opiekuńczego w Rawie Ruskiej.

— Gdzie dziecko? — pytał sędzia.

Ewa z początku opowiadała, że dziecko oddała na wychowanie, wreszcie przyciśnięta do muru przyznała się do wszystkiego.

Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Jagodzińskiego, odpowiadała Ewa Worożbyt za zbrodnię przeciw życiu.

PO PIJANEMU WYBIŁ BLIŹNIEMU OKO

Marjan Łobas odpowiadał wczoraj przed trybunałem karnym za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Według aktu oskarżenia Łobas napadł na Andrzeja Sawickiego i paskiem ze sprzączką uderzył go tak silnie w twarz, że wybił mu oko.

Oskarżony tłumaczy się tem, że w krytycznym momencie był zupełnie pijany i nie wiedział co robi.

Niedola miejskich autobusów

W roku 1928 wprowadzono we Lwowie autobusy dla komunikacyjnego połączenia peryferji z miastem. Kupiono wozy i uruchomiono kilka linij, nie pomyślano tylko o uporządkowaniu dróg, po których te autobusy mają kursować. — Skutek był ten, że wozy puszczone po wertepach łamią resory, osie, wylatują szyby, do tego stopnia, że z pięciu kursujących wozów conajmniej jeden stale jest w naprawie.

Ceny za przejazd ustanowiono takie, jakgdyby na peryferjach lwowskich mieszkali sami magnaci. Skutek jest ten, że ludzie używają autobusów tylko w największej potrzebie, dlatego kursują przeważnie puste. Do tego przyłącza się pomysłowość dyr. Barwicza w prowadzeniu ruchu, która spowodowała dalszy spadek frekwencji. — W obecnym budżecie cały dochód z autobusów preliminuje się na 320 tysięcy złotych, a deficyt 130 tysięcy złotych. Ponieważ cyfry dochodu są optymistyczne, niedobór w rzeczywistości okaże się jeszcze większy. Ponieważ protekcyjne względy wymagają dostarczenia posad, autobusy są też odpowiednio obciążone. Dość powiedzieć, że na pięć wozów jest aż 24 szoferów, przeważnie ludzi bez kwalifikacyj, ale z poparciem, dlatego każda naprawka musi być przeprowadzona w warsztatach, bo „mechanicy" autobusowi o takiej robocie nie mają wyobrażenia. Za taką gospodarkę ma płacić publiczność wysokiemi cenami za jazdę. A ponieważ płacić nie chce, autobusy dają niedobory i nie spełniają swego zadania.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 16 lutego

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. 15.30: Gramofon. 16.00: „Polacy na Litwie i Litwini w Polsce". 16.15: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego (kurs śrdni) z Warszawy. 16.40: „Księżacy Wielkopolscy". — 17.00: Koncert 12-letniego pianisty. 17.15: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.28: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Feljeton literacki. 19.05: Rozmaitości. 19.20: Komunikat rolniczy. 19.30: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Oratorjum Haendla „Juda Machabeusz". W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.15—23.30: Muzyka taneczna.

Piatek, 17 lutego

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. 15.30: Lwowski kącik LOPP. 15.35: Odczyt z Warszawy. 15.50: Gramofon. 16.25: Zagadki muzyczne dla młodzieży. 16.40: Odczyt narciarski. 17.00: Koncert reprezentacyjny orkiestry policji z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: „Rozmowa z młodymi i starszymi". 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Wystawa w Chicago w roku bieżącym". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton literacki: „Jak czytać Norwida" 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radiowego. 23.00—24.00: „Gdy wszyscy tańczą" (reportaż muzyczny).

KOMUNIKATY

ZEBRANIE CZŁONKÓW OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS WE LWOWIE odbędzie się w piątek 17 bm. o godzinie 6·30 wieczorem w lokalu OKR PPS (ul. Rutowskiego 23, II piętro). Na porządku dziennym: 1) referat organizacyjny; 2) wybór ośmiu delegatów na konferencję obwodową; 3) wnioski i interpelacje. Obecność wszystkich członków OKR obowiązkowa.

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW Ogólne zebranie członków we czwartek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem (sala: Zielona 7). — Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

WALNE ZGROMADZENIE „Zgromadzenia Towarzyszy, Stowarzyszenia przemysłowego Murarzy, Cieśli, Kamieniarzy, Studniarzy, Terrakocistów, Sztukatorów i Rzeźbiarzy w kamieniu we Lwowie" odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali przy ulicy Cłowej Nr. 6 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Zabezpieczenie majątku stowarzyszenia; 3) Zmiana statutu i uzgodnienie go z nową ustawą; 4) Wybór zarządu i innych władz stowarzyszenia; 5) Wnioski. Na wypadek braku kompletu następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu odbędzie się o godzinie 11 przedpołudniem.

Roman Seńków
p. o. przewodniczącego
zast. przew.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się w sobotę 18 bm. o godzinie 19·30.

ZNMS. W piątek o godzinie 19 zebranie członków wraz z referatem i dyskusją. Goście mile widziani. Lokal Związku: ul. Sykstuska 21, III piętro.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU „PRACA" odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali własnej (Rynek 8, I piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu; 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1931; 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) Udzielenie aksolutorjum ustępującemu zarządowi; 8) wnioski. Każdy członek winien przynieść ze sobą legitymację członkowską. Prawo do głosowania mają tylko ci członkowie, którzy mają wpłacone wkładki za rok 1932. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych, a uchwały będą prawomocne.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Dom Nr. 13".
APOLLO: „Romer i Julcia — spółka z ogr. odp.".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Czemp" (Wallace Berry).
CHIMERA: „Teodozja Sewastopol".
GRAŻYNA: „Pieśń nocy" (Kiepura).
KOPERNIK: „Rasputin".
MARYSIEŃKA: „Rasputin".
MIRAŻ: „Moskwa bez maski".
OAZA: „Ognisko" i rewja.
PALACE: „10 procent dla mnie".
PAN: „Zungu".
PASAŻ: „Czterech uciekinierów" (Tom Mix).
PROMIEŃ: „C. k. feldmarszałek".
RAJ: „Afera pułkownika Redla".
STYLOWY: „Wesoły porucznik" i rewja „Wesoły świerszcz".
ŚWIT: „Afera pułkownika Redla".
UCIECHA: „Podniebny romans".

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.